

Z HISTORII SZKOŁY

*„Przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko
W dawnej postaci – jednak nie umiera;
Odmienia tylko miejsce czas nazwisko
I świeże kształty dla siebie przybiera”
Adam Asnyk- „Nad głębinami”*

1. Oświata na wsi.

Analfabetyzm na wsi, to na przełomie dziejów zjawisko prawie „normalne” i powszechnie występujące. Silnie ograniczało kontakty chłopów ze światem i uzależniało od pana, właściciela ziem. Rozwój oświaty na wsi zależał również od usytuowania terytorium, na którym dana wieś się znajdowała, a samego chłopą od jego pozycji ekonomicznej i od posiadanych uprawnień. Grupa rolników szlacheckiego pochodzenia, szlachta zagrodowa najczęściej potrafiła czytać i pisać. Pozostała społeczność wiejska nie posiadała nawet tych umiejętności. Wiadomości o świecie otrzymywali od przejezdnych kupców, bazarzy czy wędrownych „dziadów”. Natomiast własną kulturę przekazywano podczas opowiadań najstarszych ludzi w długie zimowe wieczory czy wiejskich zabaw, wesel i zebrań.

2. Wędrówka w czas miniony.

Wieś Jaworznik nie była w tej dziedzinie odosobniona. Na przełomie XIX/XX wieku nauka czytania, pisania i liczenia była prowadzona przez żołnierzy służących wcześniej w carskim wojsku. Opowiadali oni o innych krajach, wielkich miastach, tęsknocie za rodzinną wsią oraz uczyli pisać i czytać. Do nich należał Jan Wieczorek. Jednak z doskonalszymi formami nauki spotkali się uczniowie podczas zajęć z Pawłem Skorkiem, który wrócił do rodzinnej wsi z Padwy - już jako rzeźbiarz. Skupiał w swoim domu niewielką liczbę dzieci i młodzieży i uczył ich pisania, czytania, rachunków, geografii, podawał wiadomości z literatury a nawet z chemii. Uczył dobrze i po „polsku”, ale trzeba było pilnować, czy nie idą strażnicy – jak wspominał uczeń artysty. Lekcje odbywały się w różnych miejscach: w chłopskich izbach, w starej karczynie i we dworze.

3. Narodziny szkoły.

Do wioski przybyła Rozalia Konieczna, która w wilgotnej izbie chłopskiej chaty uczyła wiejskie dzieci, ale tylko do zimy, ponieważ nie było opału, aby ogrzać izbę. Pełna edukacja w tym czasie powinna trwać cztery lata, ale była prowadzona od przypadku do przypadku, gdyż dzieci wiosną i latem były zajęte pracą w polu albo brakowało pieniędzy na opłacenie nauczyciela czy zakup opału. Dopiero w lutym 1919 roku wydano dekret o powszechnym obowiązku szkolnym. Od tego roku dzieci musiały uczęszczać do szkoły, a państwo zabezpieczało podstawowe koszty. W tym czasie zajęcia lekcyjne odbywały się w budynku starej karczmy (własność p. Makieli).

Od 1920 roku kierownikiem szkoły był Franciszek Sikorski. Pracowała tu również jego żona Marta. Młodzi i pełni zapału nauczyciele starali się rozwijać kulturę na wsi. Zorganizowali koło małych form teatralnych. Aktorami byli mieszkańcy Jaworznika, reżyserem kierownik szkoły, rolę suflera i scenografa pełnili mieszkańcy Jaworznika, którzy posiadali średnie wykształcenie, bo takie jednostki wśród naszej społeczności już były.

W roku szkolnym 1929-1930 kierownikiem szkoły był Adam Pitek, który zasłużył się jako dobry nauczyciel, wychowawca i organizator. Zorganizował przy szkole Koło Gospodyń Wiejskich. Podczas spotkań członkinie uczyły się gotowania, haftu, uprawy warzyw i kwiatów. W latach trzydziestych XX wieku zajęcia lekcyjne odbywały się we dworze, którego właścicielem był Kazimierz Zdebich. U pana Jana Skorka na „Górkach” mieściła się ochronka – ówczesne przedszkole, w której było ponad 30 dzieci.

W latach 1931-1936 kierownikiem szkoły był Zygmunt Woźniak, człowiek energiczny i pełen nowatorskich pomysłów. Postawił sobie za cel budowę „z prawdziwego zdarzenia” szkoły. Pomagali mu w tym pan Franciszek Czyż – przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego i Stanisław Hyla, który wskutek tragicznego wypadku zginął przy jej budowie. Należało zgromadzić 40% materiałów budowlanych. Kierownik starał się wszelkimi sposobami zmobilizować wieś do działania, powołano Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Jednak dopiero w 1936 rozpoczęto budowę tzw. „starej szkoły”. W ciągu trzech lat wybudowano 1/3 budynku szkolnego. W roku szkolnym 1938/39 odbyło się poświęcenie oraz pierwsze zajęcia lekcyjne w wybudowanej części szkoły. Na dalszy ciąg budowy czekano 50 lat. Mieszkańcy z szacunkiem i godnością wspominają ludzi, dzięki którym doszło do budowy pierwszej szkoły we wsi. Atmosferę, warunki nauki, pracy pierwszych dni szkoły przekazują nam zapiski w różnych dokumentach i opowieści absolwentów. Z początkiem roku szkolnego 1936/37 kierownikiem szkoły został Zygmunt Hilgertner. Funkcję tę pełnił przez cały okres okupacji aż do 1945 roku. W pierwszym dniu września 1939 roku powitał

uczniów nie dzwonek szkolny, ale wybuch bomb w pobliskim miasteczku Żarki, a w szkole zaczęli stacjonować Niemcy. Mieli tu swoją bazę oraz stołówkę. W okresie wojny program nauczania pozbawiony był wiadomości z historii i geografii. Uczniowie musieli wiele czasu poświęcać na zbieranie liści brzoź i jeżyn, które odprowadzano do punktu zielarskiego. W czasie wojny kilka osób korzystało z tajnego nauczania, które prowadzono w Żarkach. Jedną z nauczycielek była Halina Zdebich – Zenterowa, siostra Tadeusza i Kazimierza Zdebichów. Podawana tam była rzetelna wiedza o kraju i świecie, krzewiono uczucia, patriotyzm i przekonywano o coraz bliższej wolności, którą należało powitać wiedzą i zapałem do pracy w wolnej Ojczyźnie. W latach powojennych w szkole w Jaworzniku obowiązek szkolny trwał siedem lat, jednak żeby ukończyć klasę siódmą należało uczęszczać do klasy szóstej dwa lata. Niektórzy uczniowie po ukończeniu klasy szóstej przechodzili do klasy siódmej w szkole powszechnej w Żarkach. Po siedmiu klasach szkoły podstawowej wprowadzono dwuletnią szkołę rolniczą, gdzie nauczano o hodowli zwierząt i roślin oraz hodowano morwy i jedwabniki. W latach 50-tych uczniowie chodzili do szkoły siedmioklasowej, dzieci bardzo często nie kończyły szkoły, gdyż oprócz nauki miały obowiązki w domu np. opiekowali się młodszym rodzeństwem, przygotowywali posiłki dla całej rodziny lub musiały pomagać rodzicom w pracach gospodarskich, najczęściej pasąc krowy lub gęsi, dlatego często brakowało im czasu na odrabianie lekcji. Często, szczególnie zimą, dzieci nie przychodziły do szkoły, bo nie miały butów, a jeżeli były, to dla wszystkich domowników jedną parę, którą się wymieniali. Pomimo zmęczenia chętnie uczestniczyli w zajęciach szkolnych, ponieważ wiedzieli, że to jedyny sposób, aby polepszyć byt swój i całej rodziny. Niektórzy uczniowie mieszkali bardzo daleko od szkoły i pieszo musieli przemierzać codziennie wiele kilometrów. Najtrudniej było zimą, kiedy polne drogi pokrył śnieg i wysokie zasy. Należało wcześniej wychodzić z domu, by zdążyć na lekcje. Ten kto się spóźnił często dostawał „łapy”. Często brakowało w domach pieniędzy na podstawowy byt nie mówiąc o ubraniu więc do szkoły chodzono boso i w pocerowanym wielokrotnie ubraniu. W samej szkole warunki nauki były o wiele trudniejsze niż obecnie. Klasy były małe w stosunku do liczby uczniów, liczyły ponad 30 uczniów w każdej klasie. Podłogi w salach lekcyjnych były drewniane, smarowane smołą. Nie zawsze było ciepło, ponieważ piece były kafłowe i często nie za dobrze się w nich paliło, chociaż woźny przychodził o godzinie piątej, by w nich napalić. Woźnym w okresie powojennym był pan Andrzej Hajdas. Źródłem światła były lampy naftowe. Światło elektryczne podłączono do szkoły dopiero w 1963 roku. Ubikacji nie było w szkole, znajdowały się na dworze więc trzeba było wychodzić na zewnątrz, nie tylko przy pięknej pogodzie ale i podczas deszczu czy śniegu. W klasach ławki były

drewniane, był to połączony stolik z siedzeniem. W ławkach siedziało czterech uczniów w kałamarzach był atrament. Uczniowie starali się pisać dokładnie i estetycznie piórem ze stalówką, ale nie zawsze to wychodziło. Nie było jeszcze długopisów. Dużą wagę przywiązywano do pięknego pisma, odbywały się lekcje „kaligrafii”. Książek było mało lub stare i zniszczone, nie było stać ludzi na kupno nowych. Najczęściej dziewczynki siedziały z przodu, a w chłopcy w tylnych ławkach. W szkole była dyscyplina i cisza, a dzieci miłe i grzeczne. Stosowano różnorodne środki wychowawcze wśród dzieci i młodzieży. W tym czasie nauczyciele surowo karali występki i przewinienia uczniów. Stosowali kary m.in. bito drewnianym piórnikiem lub linijką po rękach – tak zwane łapy, nakręcano uszy, stawiano do kąta lub wysyłano do kierownika na „pokładankę”. Bito po gołym tyłku, bo za spodnie płacił rodzic. Chociaż i wtedy uczniowie czuli gorycz po takich karach lecz dzisiaj twierdzą zgodnie, że takie metody wychowawcze nikomu nie zaszkodziły. Uczniowie posiadali odpowiednie stroje. Były to granatowe mundurki z białym kołnierzykiem dla chłopców, a dla dziewczynek granatowy fartuszek lub granatowa sukienka z białym kołnierzykiem i tarcze na rękawie z nazwą szkoły. W tamtych czasach było nie do pomyślenia, by przyjść do szkoły w innym ubraniu lub co gorsza z umalowaną buzią czy frywolną fryzurą. Dzisiaj nie stosuje się takich kar, a i stroje są bardziej swobodne.

W latach siedemdziesiątych Szkoła Podstawowa w Jaworzniku była punktem filialnym Zbiorczej Szkoły Gminnej w Żarkach. Uczniowie od klasy IV do VIII dojeżdżali autobusem do szkoły w Żarkach. W naszej szkole było tylko przedszkole, klasy I-III oraz mieszkania nauczycieli. Dyrektorem szkoły był wtedy pan Jan Śrubarczyk. Po długich rozmowach rodziców z miejscowymi władzami i wyjazdach do ministerstwa w Warszawie, gdzie tłumaczono, że na miejscu mają niewykorzystany szkolny budynek, a ich dzieci muszą dojeżdżać do innej szkoły odległej szkoły, od 3 września 1981 r. powraca do naszej szkoły osiem klas, a dyrektorem zostaje Zofia Ściślicka – nauczyciel fizyki. Klasy mało liczne uczyły się razem jako klasy łączone, dwie tablice, dwa tematy i dwa rzędy uczniów z różnych klas, a tylko 45 minut zajęć. Gdy jedna klasa słuchała nauczyciela, który tłumaczył lekcję, druga klasa czytała temat z podręcznika. Dzieci umiały pracować w swoich grupach i nie przeszkadzały sobie nawzajem. W szkole uczono języka polskiego, języka rosyjskiego, historii, fizyki, chemii, geografii, biologii, matematyki, muzyki, techniki, wychowania fizycznego. Lekcje religii początkowo odbywały się w szkole, następnie w kapliczce lub w remizie. Na placu szkolnym rosły drzewa i krzewy owocowe. Przed szkołą były działki na których uczniowie hodowali warzywa i kwiaty. Potem korzystano z nich przygotowując sałatki, przetwory na stołówce lub dekoracje w szkole. Do głównych drzwi wejściowych

proceedził chodnik obrośnięty żywopłotem. Z tyłu szkoły było wejście do kotłowni, przedszkola i mieszkań nauczycieli. Tam też znajdował się plac zabaw dla przedszkolaków. W tych latach, kiedy nasza szkoła liczyła osiem klas budynek był zagospodarowany do maksimum. Szkoła miała cztery sale lekcyjne w tym jedną w piwnicy, a gdy padał deszcz i mury przesiąkały, woda dostawała się do piwnicznej sali lekcyjnej i znajdującej się obok świetlicy, kuchni i szatni. Zamiast lekcji trzeba było zbierać wodę z posadzki. W jednej sali było przedszkole, a z tyłu znajdowały się dwa mieszkania dla nauczycieli. Za salę gimnastyczną służyła sala w Remizie Strażackiej. I tu szczególnie po sobotnio-niedzielnich zabawach lekcji nie było tylko sprzątanie i przygotowywanie sali do zajęć. Latem plac między szkołą, a salką w remizie, można było przebiegnąć. Gorzej było zimą. Było wiele zajęć pozalekcyjnych, w których uczniowie chętnie brali udział np. Zuchy, Harcerstwo, SKS, koło fotograficzne, rękodzielnicze, plastyczne, czasem chór. Organizowano zabawy szkolne, pieczonki, wiele wycieczek, biwaków i obozów harcerskich oraz zabaw szkolnych, w których oprócz dzieci uczestniczyli rodzice i dziadkowie. W tych trudnych warunkach rodzice zaczęli rozmyślać o potrzebie rozbudowy szkoły, lub dokończenia budowy jak inni mówili z fundamentów przedwojennych.

Próby dokończenia budowy podejmowano kilkakrotnie, wykonano kilka projektów planów rozbudowy szkoły, nawet z prawdziwą pełnowymiarową salą gimnastyczną. Mieszkańcy opodatkowali się dobrowolnymi składkami, organizowano wiele imprez zarobkowych, zbierano fundusze na materiały budowlane, by mogła zaistnieć szkoła „marzeń” w środowisku Jaworzніка. Zmieniła się niespodziewanie dyrektorka szkoły. Panią Dyrektorkę Zofię Ściślicką zastąpiła mgr Halina Skorek – nauczyciel historii.

Jednak dopiero Radni z kadencji 1990-1994 roku poparli działania mieszkańców i w uchwale budżetowej na 1991 rok, po raz pierwszy znalazły się środki na dofinansowanie tzw. rozbudowy naszej szkoły. W 1994 roku oddano nowy segment, w którym znajdują się trzy sale lekcyjne, sala gimnastyczna, świetlica i kuchnia z prawdziwego zdarzenia. Został on wybudowany, przy ofiarnej pomocy mieszkańców Jaworzніка w ciąg trzech lat. Osoby, które przyczyniły się do budowy to:

- burmistrz Miasta i Gminy Żarki **Klemens Podlejski**,
- radni Rady Miasta i Gminy z lat 1990-1994:
- przewodniczący Rady – Jerzy Pompa,
- członek Komisji Gospodarczej – radna Jaworzніка -Kazimiera Czyż ,
- członek Zarządu – radna Czatachowy- Henryka Duda,

- radny Stanisław Gradzik ,
- radna Żarek – Sabina Grucela,
- radny Suliszowic – Emil Kałuża,
- radny Żarek – Lucjan Koral,
- członek Komisji Gospodarczej – radny Jaworzniaka Jerzy Kot,
- radny Żarek – Stanisław Kot,
- członek Zarządu – radny Józef Krawczyk;
- członek Zarządu – radny Żarek – Andrzej Lech,
- radny Henryk Martyniak,
- radny Marian Mizgała,
- członek Zarządu radny Kotowic – Zdzisław Mucha ,
- członek Zarządu oraz Przewodnicząca Komisji Oświaty przy Radzie Miasta i Gminy w Żarkach – radna Żarek –Jadwiga Podlejska (nauczycielka naszej szkoły – później dyrektor naszej szkoły),
- radny Żarek – Andrzej Polak,
- radny Przewodziszowic – Jan Świąciak,
- radny Leśniowa – Świeciak Stefan,
- członek sejmiku i radny Żarek – Krzysztof Tabaka,
- radny Zaborza –Zdzisław Tylkowski,
- radny Wysoki Lelowskiej – Józef Wawrzyniak,
- Przewodniczący Komisji, radnyŻarek – Stanisław Zbiróg,
- członek Zarządu – radny Żarek – Alojzy Zieliński.

W tym czasie dyrektorem Szkoły Podstawowej w Jaworzniku była mgr Halina Skorek, a przewodniczącym Komitetu Rozbudowy Szkoły był Jerzy Kot.

Pani mgr Halina Skorek pełniła swoją funkcję aż do 2007 roku. Obecnie funkcję dyrektora pełni pani mgr Jadwiga Podlejska, która pracuje w tej szkole od 1982r. Rozpoczęła swoją pracę jako wychowawca przedszkola, następnie kierownik świetlicy i nauczyciel biologii, geografii czasem muzyki i techniki, a po wprowadzeniu reformy w 1999 r. nauczyciel przyrody i rewalidacji. W 2007 roku oddano salę komputerową i podłączono Internet oraz przed szkołą – plac zabaw. Dyrektor Jadwiga Podlejska następnie przystąpiła do przygotowania uroczystego nadania szkole imienia, które nastąpiło 19 maja 2008 r. W tym dniu nasza szkoła otrzymała imię patrona – Jana Pawła II. Tablicę pamiątkową sponsorowała Wiejska Wspólnota Gruntowa i Rada Rodziców naszej szkoły, której przewodniczył Jan Pol. 19 maja 2009 r. szkoła otrzymała sztandar. Zbiórkę pieniędzy zapoczątkowali Radni Rady

Miasta i Gminy w Żarkach, dołączyło się Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Jaworznik, pozostałą część sfinansowała Rada Rodziców, której przewodniczyła pani Mariola Woś. Aby podnieść jakość pracy i wyrównywać szanse naszych uczniów starano się o dofinansowania z funduszy unijnych na zajęcia pozalekcyjne, twórcze spędzanie ferii zimowych. Wykorzystano również możliwość uzyskania środków w ramach Radosnej Szkoły i przygotowano salkę dla dzieci młodszych. Ze środków ochrony środowiska obsadzono szkołę drzewkami i krzewami ozdobnymi. W 2012 roku przeprowadzono termomodernizację budynku szkolnego, wymieniono część okien i drzwi, których nie zdążyliśmy wymienić wcześniej, wymieniono stare piece gazowe CO i instalację grzewczą w całej szkole oraz ocieplono z zewnątrz grubą warstwą styropianu i tynku. W roku 2015 oddaliśmy boisko wielofunkcyjne przy szkole. Nazywamy go „Małym Orlikiem”.

Choć nasza szkoła nie była nigdy bogata i znajduje się we wsi, przez jej mury przewinęło się wielu nauczycieli, którzy przekazywali uczniom swoją wiedzę z wielu dziedzin. O ich „zdolnościach” pedagogicznych niech świadczy fakt, że z naszej miejscowości wywodzi się wiele osób, które poprzez kontynuację nauki w szkołach wyższych zajmują dziś wiele ważnych i odpowiedzialnych stanowisk nie tylko w kraju.

„CI CO NIEŚLI KAGANEK OŚWIATY...”

Grono pedagogiczne naszej szkoły: p. Roman Sobolewski, p. Józef Gaj, p. Kleszcz Lucjan, p. Z. Jabłoński, p. Killanowska, p. Aleksandra Pluta, p. H. Jankowska, p. Franciszek Jesiewski, p. Lucjan Kleszcz, p. Eugenia Urbanek, p. Z. Stanikowska, p. Płalek Maria, p. M. Hryniewicz, p. P. Hoszek, p. Powilak Jan, p. Maria Kowalczyk, p. Jan Chodak, p. K. Wróblówna, p. Makiela, p. Himena Maria, p. M. Hirowa, p. K. Gilowa, p. Z. Czyżówna, p. Stańkowska Zofia, p. Z. Hudzikowska, p. Bogumiła Raczkówna, p. Ściślicka Stanisława, p. Stańkowska Zofia, p. J. Litkiewicz, p. Bogumiła Biała, p. M. Siedlaczek, p. M. Ściślicka, p. Jałoszyńska, p. K. Śnieżawska, p. Z. Sikorska, p. B. Makiela, p. Madej Regina, p. Gózka Zofia, p. M. Dudek, p. Z. Hańkowska, p. J. Pachlewska, p. T. Tylkowska, p. J. Skrzyfińska, p. Gilowa, p. M. Dudek, p. S. Ciszewska, p. R. Kluszczyński, p. A. Sputo, p. Sobolewski, p. Goc, p. Woźniakowa, p. Ufnal, p. Miczulska, i p. Woszek, p. Dudek, p. Klekot, p. Rosikoń- Wyporska, p. Werner, p. Zofia Bubel, p. Zofia Karoń, p. Zofia Kowara, p. Szwagrzyk, p. Pink-Jaskulska, p. Ryszard Kluszczyński p. Madejska, p. Pink, p. Pietrzyk, p. Sularz, p. Pietrzak, p. Mucha, p. Jolanta Nowak, p. Jolanta Czarnecka, p. Barbara Hyla, p. Irena Madej, p. Jadwiga Podlejska, p. Zdzisława Cieniuch, p. Ewelina Szczepańczyk, p. Bożena Kucharek, p. Wiesław Kulczak, p. Małgorzata Gurbala, p. Małgorzata Musialik,

p. Cecylia Bojda, p. Halina Samek, p. Barbara Ledwoch, p. Katarzyna Deptuła, p. Iwona Górniak, p. Marlena Milner-Papka, ks. Marek Pacyna, p. Ewelina Nowakowska, p. Romana Banasik, p. Krzysztof Szymaniec, p. Łyko Adam, p. Beata Auguścik, p. Marcin Todynek, p. Iwona Piątkowska,

Kierownikami szkoły byli: p. Franciszek Sikorski, p. Zygmunt Woźniak, p. Adam Pitek, p. Zygmunt Hilgertner, Janina Dobrzecka p, Lucjan Kleszcz, p. Stanisława Ściślicka, p. Janina Dobrzecka p. Stanisław Dudek, p. Krystyna Gilowa, p. Jan Śrubarczyk
Dyrektorami szkoły były: p. Zofia Ściślilcka, p. Halina Skorek, p. Jadwiga Podlejska